Nr. 215. Kraków, niedziela 4 listopada 1900. Rocznik IX

'dres Redakcyi i Administracyi
Kraków, ul. Bracka 15.
— Telefon Nr. 396. —

Wielkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano z w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Czas odnowić prenumeratę!

„Naprzód“

wychodzi codziennie o godz. 8 rano, w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:	w Austryi:
miesięcznie 1 K 60 h	miesięcznie . . 2 K
kwartalnie 4 „ 50 „	kwartalnie . . 6 K
rocznie . 18 „ — „	rocznie . . . 24 K
Za dostawę do domu w Krakowie i Podgórzu dopłaca się 20 h miesięcznie.	w Niemczech: kwartalnie 7 marek. w innych krajach: kwartalnie 10 franków.

Dla robotników Krakowa i Podgórza prenumerata tygodniowa (od niedzieli do soboty) 40 h
Numer pojedynczy 8 h.
Numer poniedziałkowy i poświąteczny 4 h.
Do nabycia w Administracyi i we wszystkich Agencyach dzienników.
Redakcya i administracya:
Kraków, Bracka 15
Telefon nr. 396.

Z dnia.

Kraków, 3 listopada.

P. Inländer pomaga!...

Wedle kontraktu z pracodawcą, ma służba pańska w porannym „Czasie“ dostarczyć co dnia jedno „wstępne“ ujadanie na socyalistów, czy też opozycyą wogóle. Ale socyaliści każde uderzenie oddają z takim procentem i biją w samego pana — lichwiarza węglowego, tak już bez żadnego respektu dla pańskiej skóry, że dano im pokój, a wzięto się do ludowców. Więc łże się co dzień o pp. Krempie i Stapińskim wprost arabskie awantury z Mielca, z Ropczyc lub Kolbuszowej. Wszystko za mało jednak, a zatem niechaj pomaga wiedeński „żurnalista“, p. Inländer, bajeczkami i potwarzami z Wiednia „świeżo“ nadesłanemi.

Przytem oszczędza się tkliwie opoja i rozpustnika Szajera, którego łaska hr. Badeniego ochroniła od kryminału za zgwałcenie, oszczędza się go, bo dla p. Hupki mowa Szajera, to „szmer strumyka“ (sic!), oszczędza się Cenę, biednego głupca, Bogu ducha winnego, oszczędza się wszystkich innych, byle tylko ludowców przedstawić, jak bandę głupców i idyotów.

A za to, jak pięknie przedstawiają w „Czasie“ stańczyków! Posłuchajmy: „Stańczycy zakładali szkoły, ażeby chłopa nauczyć wprzód czytać i pisać, a potem powołać do życia politycznego!“

A dalej: ...„Stańczycy starali się za pomocą ustaw podnieść dobrobyt chłopski;“ i tak dalej idą pochwały, pisane przez najętego ekssocyalistę, ludowca, współpracownika pp. Rewakowicza i Wysłoucha, p. Inländera, który dla grosza zostałby nietylko sługą Potockiego, ale dyabłuby duszę zaprzedał...

A panowie „starsi bracia“, czytelnicy „Czasu“, brzuchy sobie ze śmiechu zrywają, jaki też to chłop-poseł głupi i niedołężny!... Całkiem co innego w Kole! Tam niema tumanów chyba, coby przez całe kadencye milczeli, bo nic nie mieli do powiedzenia. Tam niema takich, coby tylko dla dyet i protekcyi ugniatali ławy parlamentu; niema próżniaków, którzy zjawiają się tylko co pierwszego, aby zainkasować pieniądze i puścić tę „drobnostkę“ w tinglu!...

Członków Koła nie ścigają za długi krawcy wiedeńscy i eleganckie dziewczęta nie skarżą o ojcostwo. Członkowie Koła nie stoją na czele oszukańczych grynderstw, tak, że potem w procesach o wymuszenie figurują...

Broń B że! Koło jest czyste, Koło ma moralność oszustów giełdowych *usque ad finem*.. W Kole chyba wszyscy przemawiają i pracują, a nie pięciu czy sześciu prowodyrów, dowo-

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym!

WŁADYSŁAW ORKAN.

JASNA POLANA.

Bór.

Ponury, cichy bór... Odwieczne jedle, smreki porosłe mchem, olbrzymie dęby chmurosiężne nieznane ludziom stare drzewa — w cichości wielkiej kołyszą się wolno. A po wierzchołkach wiatr śpiewa i gra — melodyę wieczną, dziwnie smętną, o zaginionych dawno światach, o gwiazdach promienistych i zaklętych w lód...

Do boru tego, do dziewiczych lasów, przyszli wędrowcy z nieznanej krainy, niosąc na ramionach swych topory ciężkie i jęli ścinać i obalać drzewa — przyszli bowiem na ziemię tę, aby ją posiąść i uczynić karmicielką swą po wieczne czasy.

Walą się z jękiem śmigłe sosny, padają z trzaskiem stare jedle, druzgocąc młode, bladolistne drzewka, które wiatr posiał. Huk piorunowy leci po gałęziach, gdy praodwieczne dęby giną — jęczy ponuro las...

A ludzie tną... dniem i nocą, bez przerwy, bez litości tną. Dziwna upartość w tych małych stworzeniach — zaciętość wielka... na życie i śmierć!

Widząc opór niezwykły skamieniałych drzew, zacinają się coraz bardziej. I serca ich stają się jako stal toporów, które na ostrzu mają śmierć.

A skoro już przecięli spory kawał lasu i stracili z oczu owo miejsce, skąd zaczęli ciąć, wnet gorączka żelazna ich rozgorzałych serc poczęła w nich rozniecać iskry drzemiących pragnień, jakie powstają we śnie.

Zapomnieli o celu, w jakim tu stanęli, gdyż go zabiły inne, daleko potężniejsze, urodzone z rozmyślań w snach płomiennego serca i w snach bojem niezwykłym wrzącego umysłu. Uwierzyli w to bez trudu, że ziemię tę posiedli i że sama odtąd stanie się im karmicielką z wdzięczności prostej, iż ją uwolnili od ciężaru drzew, jaki przez wieki całe przygniatał jej piersi. Uwierzyli w to i poczęli mówić pomiędzy sobą:

— Szukajmy polany słonecznej, która daje szczęście spoczywającemu... Polana owa jest przed nami w lesie... Idźmy! szukajmy, a znajdziemy ją.

I poczęli sobie świadczyć wzajemnie, że wiedzą o niej od swych ojców, którzy byli ludźmi sprawiedliwymi, a Bóg sam rozpowiedział o niej szeroko praojcom i pradziadom ich, gdy ich posyłał na tę ziemię.

— Idźmy! a odnajdziemy.

Niektórzy jednak mieli serca nieufnością przepełnione do znaku. Ci poczęli radzić w ten sposób:

— Tnijmy ten las nieszczęsny, sko

dzących eleganckimi szantażystami, albo poczciwymi baranami...

Pan Inländer niczego tego nie spostrzegł, a natomiast widział Bojkę i Krempę, jako komiczne figury!...

Comme c'est drole! Jakie to zabawne! Nieprawdaż?

Pierścionki ks. Siedleckiego.

Przed kilku dniami podaliśmy dosłownie reklamę, jaką zachwala się t. zw. „pierścionki św. Józefa“, „dotykane do ametystowego z Perugii, użytego w czasie zaślubin N. P. Maryi z św. Józefem“.

Dzisiaj możemy poinformować publiczność, że w samym Krakowie urządzony został ogromny handel takimi pierścionkami i innemi świętościami, handel prowadzony przez autora książeczki o „cudownych“ bibułkach, ks. Siedleckiego. Pod wpływem naszych artykułów wyparł się „Czas“ i inne klerykalne pisma, związku z tym handlem, a władze usunęły „bibułki“ z kościoła św. Wojciecha.

Może i obecne informacye przyczynią się do uświadomienia władzy przemysłowej do usunięcia nieprawidłowości,popełnianych przez księdza Siedleckiego.

Ksiądz ten, to wielki kupiec przedewszystkiem, mający skład świętości u siebie. Poczta odbierana przezeń codziennie, jest największa na całej ulicy!

Zatrudnia on fabrykę „Emanuel“ przy ulicy św. Krzyża, która mu sztancuje owe pierścionki. Na pierścionku jest w „oczku“ figura św. Józefa z dziecięciem, oraz napis „opiekunie koś. bądź i moim“. Wartość srebra wynosi 12 centów, na setkę gotowych płaci ks. Siedlecki 40 fl., sztuka zatem po 40 centów. Po osztancowaniu bierze dalszą robotę, jubiler p. L. i ten oddaje ją jubilerom żydowskim na Kaźmierzu!

Po ile sprzedaje pierścionki ksiądz Siedlecki, tego na razie nie wiemy, ale zapewne wkrótce się dowiemy Dla zamożniejszych wyrabia się takie same pierścionki ze złota. Rocznie odchodzi tego 3 do 4 tysięcy sztuk!

Radzibyśmy dowiedzieć się, czy ks. Siedlecki ma koncesyę na ten handel, czy opłaca podatek i ponosi ciężary kupca i przedsiębiorcy? Jeżeliby tak nie było, polecamy go uwadze przemysłowców, narzekających tak bardzo na nieuczciwą konkurencyę.

Handel to w każdym razie poważny, bo w celu polecenia pierścionków wydano nawet ciekawą broszurę. Tytuł jej „Pobożne podanie o ślubnym pierścionku i t. d., opisał ks. dr. Wincenty Miś, profesor seminaryum „przy Wenecyi“. Wydrukowano tę broszurę w drukarni Związkowej w Krakowie w roku 1900, nakładem ks. Jana Siedleckiego. Aprobował to „protonotaryusz apostolski“ S. Hodyński, jeszcze w r. 1898. Zauważyć musimy, że „o akcie zaślubin... (św. Józefa i N. P. Maryi) Pismo św. nie podaje nam żadnego i najmniejszego szczegółu“. (l. c. str. 9).

Cytowana broszura podaje także powody zaślubin i na str. 8 czytamy tam, że ślub nastąpił także i dlatego, ...„żeby narodzenie Jezusa było — jak mówi św. Ignacy męczennik — zatajone przed djabłem“.

W każdym razie władza przemysłowa i podatkowa powinna się niezwłocznie przekonać, po ile sprzedaje ks. Siedlecki pierścionki i nałożywszy podatek za czasy przeszłe, zbadać, czy handel ten ma koncesyę.

Z „historycznej“ niejako krytyki, przytoczonej przez ks. Misia, zacytujemy jeszcze dwa ustępy:

„Niektórym ten św. Pierścionek z tak wielką czcią i szacunkiem przechowywany, wydaje się zanadto duży i obszerny, a raczej gruby, że się tak wyrażę.(!) W rzeczy samej jednak, nie jest on tak wielki. A gdy się nadto zważy naprzód, że starożytni lubowali się w pierścionkach wielkich względnie rozmiarów, a powtóre skoro się weźmie pod uwagę niewydoskonaloną podówczas sztukę, to wszelki podziw co do większej objętości tego św. Pierścionka musi koniecznie zniknąć, ustąpić“.

„Innym nareszcie prawdziwość św. Pierścionka wydaje się wątpliwą, a to z tego powodu, że podług uczonego księdza Gersona także w Paryżu w jednej pięknej świątyni znajdowały się pierścionki dwa, każdy z małym kamieniem osadzonym w złocie, o których wieść niesie, że Marya Panna nosiła je na swych palcach.

Oprócz tych dwóch były czczone jeszcze inne dwa pierścionki, a mianowicie w Semur przy Mandubi i w Aquicinctium czyli w dzisiejszem Anchin, na granicy belgijskiej. Atoli pierścionki te są dzisiaj jeno wspomnieniem, bo nie pozostało po nich ani śladu“.

Z tego widzimy, że dawniej było tych pierścionków aż pięć, ale dzisiaj pozostał tylko jeden i tego dotykają się srebrne pierścionki ks. Siedleckiego.

Nadużycia wyborcze.

Do wiadomości magistratu krakowskiego. P. Michalik, właściciel cukierni przy ulicy Floryańskiej zatrudnia u siebie pięciu służących pełnoletnich; żadnego z nich jednak — jak nam donoszą — nie wpisał na listę wyborców, rozesłaną przez

---

rośmy zaczęli, a polana, jeśli jest, sama wyłoni się z niego... Ustaną nasze siły i pomrzemy — to dzieci nasze podejmą topory... Nie one zaś — to wnuki, albo i prawnuki...

Ale większość była tych, którzy zapragnęli widzieć szczęście swojemi oczyma i rada ich przemogła. Porzucili topory i poszli. Ostała jeno mała garstka.

Idących bojaźń owładnęła na samym progu do wieczności. Bo las ten wiecznością im się zdawał. Lecz nie ulękli się i poszli.

A idąc, pomagali sobie śpiewaniem i donośnymi okrzykami dawali znać o sobie towarzyszom. Uszli już niemałą przestrzeń, gdy noc zapadła. Ognisk nie rozpalali, bojąc się pożaru. A że gorączka ich trawiła, coraz to większa — więc nie chcieli spoczywać, póki nie zajdą. Wtedy spoczynek sam wyda im się szczęściem, gdyby się w wierze swojej oszukali. Dlatego szli i nocą, potykając się o gałęzie ścięte przez burzę. Kierowali się gwiazdami i na domysł szli. W dzień spotykali rzeczy różne, prawie im nieznane. Nie zwracali jednak uwagi na nie, obawiając się straty czasu. Im dalej szli w ten ciemny, nieprzebyty bór — tem więcej w sercach budziło się pragnień, a wszystkie ku jednemu skierowane światu, ku tej polanie jasnej, a nieznanej, która im da wypoczynek i odetchnienie...

Lecz w tym żmudnym pochodzie malała ich wiara. Owa polana, do której wybiegały im serca z takiem bezmiernem utęsknieniem, zdawała się cofać przed nimi. Im dłużej szli, tem dalej w myślach ją widzieli, a czasem znikającą prawie z przed ich myśli.

Nieznana trwoga szeptała im bez przerwy słowa przejęte niepokojem, które chwiały i podcinały wiarę w życie i w moc niepokonaną tego życia Poczęli wątpić. Z wątpliwości i z trwogi urodził się strach. Poczęły im majaczyć przeróżne widma, przesuwające się gęstwią ciemną poprzez ich drogę. Potworne kształty drzew stawały im przed oczyma, jako straszydła, tamując pochód. Zwątpienie coraz większe osłabiało ich znużone siły. Czuli, że słabną.

Niektórzy już poczęli szemrać, mówiąc, że dalej nie pójdą — i miotali przekleństwa na tych, którzy ich wywiedli. Powróciliby z chęcią do pierwotnego życia i cichej beztroski, lecz zagubili drogę powrotu, bo nie czynili żadnych znakow na korze mijanych drzew.

Nie wiedzieli, jak długo idą — lecz, że do śmierci muszą iść — o tem już nie wątpili w sercach swoich, nękanych smutkiem i rozpaczą.

A oto czarne zbierają się chmury — słońce już zasłoniły i stoją nad nimi, kłębiąc się zwolna. Żaden promień nie prześwieci przez konary i liście, nie padnie na ich twarze, obielone strachem. Coraz to ciemniej... Las cały drży — dygocą drzewa zalęknione — z oddali ciągnie burza — zagłada idzie piorunowa.... Pierwsza błyskawica... daleka... podziemny huk.!

Śmiertelna groza owładnęła nimi — stają w milczeniu, jako widma ludzkie — oto ujrzeli w świetle błyska-

magistrat. Upominającym się o to odparł p. Michalik, że tylko ci mają w V kuryi prawo głosowania, którzy mają rocznie 600 złr. dochodu. Zarządzenie magistratu, polecające właścicielom realności wpisywać lokatorów na listę, groziło karą, w razie gdyby ktoś zarządzeniu temu w pewnym oznaczonym czasie zadość nie uczynił. Równie jednak karygodnym jest postępek Michalika, który uprawnionych do głosowania służących na listę nie wciągnął.

Jak się odbywają prawybory? Jak donosi „Diło“. we wsi Zaszkowicach, powiatu gródeckiego odbyły się prawybory dawnym badeniowskim trybem. Wójt nie ogłosił ich ludności w sposób prawem przepisany. W niedzielę wieczorem przybito zawiadomienie na drzwiach od karczmy (!) zapowiadające prawybory na poniedziałek rano. Naturalnie, nikt prócz wtajemniczonych — wójta i jego zauszników nie wiedział o terminie i nie zgłosił się do lokalu wyborczego.

Terroryzm wyborczy. Wójt z Bybła (pow. przemyski), Andrzej Mandziuk, pobił chłopa Górala Daniłę za agitacyę wyborczą, a następnie osadził w aresztach gminnych i trzymał go tam przez 7 dni, czekając, aż się rany niezabliżnią. Tak samo pokaleczył włościanina Tymka Monzę. Gdy obaj zagrozili mu skargą sądową, odpowiedział:

— Nic mi nie zrobicie, bo mam na to pozwolenie.

Byłoby bardzo pożądanem, gdyby sądy zbadały, kto dał wójtom powiatu przemyskiego pozwolenie na bicie włościan opozycyjnych.

Umarli głosują. Badeniowski system wyborczy odżył w całej pełni. Do Lanikiewiczów, Bobrzyńskich, Napadiewiczów itd., przyłączył się już i starosta mościski.

Postarał się on mianowicie o to, iż niemiłych mu włościan, jak np. Michała Łutczyna i Michała Kubraka z Sokoła nie umieszczono na listę wyborczą, natomiast według twierdzenia włościan na listach znajdują się dawno już zmarłe osoby.

W ten sposób starosta mościski, nie mogąc znaleźć zwolenników wśród żywych, szuka ich wśród umarłych.

Echa wyborów z r. 1897. Z Przemyśla donoszą nam: Warto przypomnieć, w jaki sposób został wybrany w roku 1897 z IV kuryi Tyszkowski przeciw dr. Franke. Wybory odbywały się w starostwie. Wyborcy włościanie mieli nakaz, aby wchodząc do starostwa trzymali w jednej ręce legitymacyę wyborcy, w drugiej kartkę do głosowania. Na kurytarzu stało kilku żandarmów, szakal wyborczy Tannenbaum i komisarz Kaliniewicz. Na kurytarz wchodzą wyborcy z Borszowic. Kaliniewicz przystępuje do nich i mówi: „Pokaż kartkę!“ Chłopi nie chcą. Kaliniewicz usiłuje wydrzeć przemocą kartkę. Chłop broni się. Kaliniewicz woła na żandarmów: „Aresztować!“ i za chwilę wyborcy znajdują się na policyi, a Franko traci kilka głosów.

Ruch wyborczy.

Prawybory. W Drohobyczu odbędą się prawybory dnia 5 i 6 bm.

W Schodnicy rozpisano prawybory na dzień 22 bm., a to w V kuryi rano od godz. 9 do 3 pop. w IV kuryi popoł. o godz. 3 do 6.

Ważny okólnik. Nadzwyczaj ważne rozporządzenie rozesłało, jak donosi „Hałyczanin“, namiestnictwo do wszystkich starostw. Okólnik ten dotyczy przeprowadzenia prawyborów, które dotychczas, jak wiadomo, były głównym terenem niesłychanych sztuczek, dla wybrania wyborców przychylnych konserwatywnemu kandydatowi.

Jako komisarzy przy prawyborach delegowano każdego, kto się tylko nawinął, począwszy od weterynarzy powiatowych, a skończywszy na dyurnistach od starostwa, jeżeli ci naturalnie dawali rękojmię, że wybrany zostanie zastęp posłusznych i potulnych wyborców. Obecnie namiestnictwo nakazało starostwom, aby jako komisarzy wyborczych delegowały prawdziwych i wyłącznie tylko urzędników i komisarzy starostwa. Spodziewać się więc należy, że ci, znając dobrze ustawę, nie dopuszczą przecież, aby przy przeprowadzaniu prawyborów zupełnie ją pomijano, i usuną przynajmniej najbardziej rażące nadużycia.

Tarnów. Bukiet kandydatów wyborczych, mających apetyt na mandaty, wzbogacił się o dwa nowe okazy. Z kuryi V pragnąłby koniecznie zostać posłem p. Narcyz Sikorski, c. k. weterynarz powiatowy, który po dwutygodniowem niefortunnem kandydowaniu w kuryi IV popróbować chce szczęścia w kuryi robotniczej. Okazała się też odezwa, którą t. zw. Komitet kupców i gospodarzy, a właściwie sam p. Sikorski, podszywający się pod imię bezimiennego Komitetu, prezentuje się wyborcom jako kandydat V kuryi, „fachowiec“ od handlu trzodą. Od zwa ta, którą ze względu na jej treść możnaby nazwać „świńską“, tak dosadnie charakteryzuje kandydata „fachowca“, że chyba wszelkie komentarze zbyteczne.

Drugim panem, mającym zamiar ubiegać się o mandat z kuryi miejskiej Tarnów—Bochnia, jest wiceburmistrz i adwokat, dr. Stanisław Stojałowski, człowiek osobiście uczciwy, ale zero w najdosłowniejszem tego słowa znaczeniu. Kandydatura ta, zrodzona w mózgu starosty Dunajewskiego, szukającego na gwałt kandydata przeciwko skoncentrowanemu Rutowskiemu, przybrała realne kształty z chwilą, kiedy wskutek osobistej a usilnej agitacyi samego starosty w tutejszym kahale otrzymała sankcyę kahalną, mając już przedtem zapewnione poparcie u ks. Żygulińskiego.

Tak więc i przy obecnych wyborach przedstawi się oczom naszym rozczulający widok serdecznego zbratania się kahału, ks. Żygulińskiego, propinacyi i p. starosty. Piękne dusze znajdą się zawsze.

Przemyśl. Moskalofile, którzy w powiecie przemyskim od kilku lat nie dawali znaku życia o sobie, postanowili próbować szczęścia i wysunęli w IV kuryi okręgu przemyskiego, gr.-kat. kanonika w Przemyślu, ks. Wójtowicza. Stronnictwo „twardych“, jeżeli wogóle ma wśród przemyskiej inteligencyi jakich zwolenników prócz kilku zacofanych wrogich dla ruchu ludowego księży, nie może liczyć wśród włościan na żadne poparcie.

Wyborcy przemyscy zapraszają ks. Wójtowicza na najbliższe zgromadzenie przedwyborcze, celem wyłuszczenia „programu“ moskalofilów.

Mościska. Dnia 2 listopada br. odbyło się w Mościskach, w domu adwokata Kornera, zgromadzenie przedwyborcze, pod przewodnictwem p. Eug. Sienkiewicza. Przemawiał ks. Zacharyasiewicz, oświadczając, iż kandyduje w kuryi IV, na zasadach św. ewangelii. Przemówił następnie tow. Hankiewicz, kandydat z V kuryi, tak szczerze i przekonywująco, iż nawet księża z zapałem mu przytakiwali, następnie zaś opuścili zgromadzenie, nie chcąc przy głosowaniu nad kandydaturami jawnie stanąć po stronie Hankiewicza.

Po gruntownem i popularnem przemówieniu p. S., w którem tenże przedstawił włościanom obecny ustrój społeczno-polityczny, zgromadzeni jednogłośnie z wielkim zapałem przyjęli kandydaturę tow. M. Hankiewicza na V, zaś dra Jarosiewicza na IV kuryę. Jeden tylko parafianin z Wyszatyc, Stańko, oświadczył się przy kontrapróbie co do IV kuryi za kandydaturą ks. Zacharyasiewicza, za co włościa-

---

wicy tuż pod stopami swojemi — urwisko... czarne, jak otchłań... bez dna!

. . . .

W kraju pierwotnych siedzib towarzysze ich opuszczeni pobudowali chaty z drzewa pięknie obrobionego, aby mieli dach nad głową swoją i miejsce ciche nocnego spoczynku.

W dzień słoneczny wychodzą z toporami do lasu i wspominając braci swych, obcinają grube konary powalonych jodeł i robią twarde smreki w miętkości swoich serc.

W głębi stojące szumią dęby stare, jak to bywało drzewiej — drzewiej, za ludzkiej niepamięci — a po wierzchołkach wiatr śpiewa i gra melodyę wieczną, dziwnie smętną, o zaginionych dawno światach, o gwiazdach złotych, promienistych i zaklętych w lód...

nie nazwali go natychmiast „połomarem“.

Przegląd polityczny.

= **Pogłoski o wojnie Francyi z Anglią.** Blisko rok temu jedno z pism angielskich, zwykle bardzo dobrze poinformowane o przygotowaniach ministerstwa wojny, twierdziło z całą stanowczością, że rząd angielski, natychmiast po ukończeniu walk w południowej Afryce, wypowie wojnę Francyi, aby zgnieść ostatecznie jej szerokie projekty kolonialne, które już nieraz zepsuły dużo krwi Anglikom, zazdrosnym o swój wszechświatowy monopol. Wiadomość ta została powtórzona przez inne pisma, lecz narazie nikt się nią poważniej nie zajmował, tem bardziej, że sprawy w Transvaalu poszły bynajmniej nie tak pomyślnie i prędko, jak się tego początkowo spodziewano. Teraz, gdy wojna z Burami jest już na ukończeniu, pogłoski o ewentualnym konflikcie franko-angielskim znów odżyły, tym razem nietylko w angielskiej, ale i w kontynentalnej prasie. „Kölnische Zeitung“ zamieszcza bardzo obszerny artykuł, który potwierdza słuszność pogłosek i popiera je całym szeregiem wniosków, wysnutych z olbrzymiego postępu przygotowań wojennych Francyi. Najpoważniejsza część wydatków francuskiego ministeryum wojny przeznaczona jest na wzmocnienie wybrzeży, na budowę nowych fortyfikacyj na wyspie Korsyce i na powiększenie marynarki wojennej. Ponieważ Włochy również od jakiegoś czasu rozwijają szczególną działalność na punkcie wzmocnienia floty i fortyfikacyj nadmorskich, a jednocześnie nie prowadzą żadnych przygotowań na północnej lądowej granicy, więc „Kölnische Zeitung“ dochodzi do wniosku, że jest planowana wspólna akcya Włoch i Francyi przeciwko Anglii, mająca na celu zupełne usunięcie angielskiej potęgi z morza Śródziemnego.

Ponieważ i w Anglii mnożą się obecnie coraz bardziej, nawet ze stron oficyalnych, oznaki nieprzyjaźni dla Francyi, być może więc, że pogłoski o wojnie są uzasadnione i że stoimy w przededniu wielkiego starcia się dwóch odwiecznie wrogich sobie mocarstw.

= **Niemieccy cywilizatorowie w Chinach.** Bremer „Bürgerzeitung“ publikuje następujący list żołnierski z Pekinu, ilustrujący jeszcze raz dosadnie okrucieństwa Europejczyków w Chinach:

„Zostaliśmy dziś nagle odwołani od obiadu. Musieliśmy iść na pomoc marynarzom niemieckim. Wzięliśmy po utarczce 76 Chińczyków do niewoli, powiązaliśmy ich za warkocze i wepchnęliśmy do środka pomiędzy siebie. Wtedy niektórzy, bardziej okrutni zaczęli ich bić bez litości tak, że krew ich zalewała. Strach brał na to patrzeć... Stałem w pobliżu więźniów, lecz nie brałem w tem udziału; do takiego okrucieństwa nie byłbym zdolny. Po obiedzie zostali wszyscy skazani na śmierć przez rozstrzelanie, do czego i mnie odkomenderowano. Gdy prowadzono ich na miejsce stracenia, dwaj uciekli. Kilku bardzo młodych pozostało przy życiu. 68 sztuk zastrzeliliśmy. Ustawiono nas w odległości 12 do 15 kroków, po czterech na jednego Chińczyka. Przy 1-szym odgłosie komendy wszczął się lament o łaskę. Nastąpiła komenda „pal“ i wszystko się skończyło. Słychać było tylko gdzieniegdzie jęk lub westchnienie, gdyż każdy był przeszyty 4 kulami i wszyscy spadli tyłem do grobu, który przedtem sami musieli wykopać“.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 4 listopada 1419. Żyszka szturmuje Pragę. — 1570. Hiszpanie zabierają Antwerpię. — 1794. Suworow wyrzyna 20 tysięcy ludzi przy szturmie Pragi. — 1860. Abraham Lincoln obrany prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Uniwersytet ludowy. Dziś wykład dra Wł. M. Kozłowskiego: „Z dalekich stron (Ameryka)“ z przedstawieniem obrazów świetlnych. W sali gimnazyum św. Anny o godz. 5 wiecz.

Teatr miejski w Krakowie. W niedzielę: „Sprawa“, sztuka w 5 aktach Suchowo-Kobylina przekład J. Popławskiego.

Wiadomość o śmierci Szczepanowskiego przywołuje jedno charakterystyczne dla jego łatwej wiary w ludzi wspomnienie. Było to w czasie, kiedy radzono nad stanem wyjątkowym dla Czechów.

Referentem wniosku rządowego miał być hr. Piniński. W czasie posiedzenia zbliża się p. hrabia do śp. Szczepanowskiego i zaczyna się pomiędzy nimi następująca rozmowa:

— Panie Stanisławie, mam referat, z którego nie wiem jak się wywiązać, a pan, panie Stanisławie, mógłbyś go przy swoich zdolnościach i zręczności świetnie powiedzieć.

— Tak pan sądzi? Lecz wedle uchwały komisyi referentem jest p. hrabia.

— Nic nie szkodzi, uchwałę będziemy na to mieć w tej chwili.

Słyszał tę rozmowę poseł demokratyczny R., bierze pod ramię Szczepanowskiego i błaga go: „Stasiu, na miłość boską, nie podejmuj się tego referatu, inaczej zgubisz całą przyszłość swoją polityczną, po latach ci to jeszcze przypomną“.

— Przyrzekłem i cofnąć się już nie mogę, odrzekł Szczepanowski. W tej chwili p. hrabia słodko uśmiechnięty przybiegł z gotową uchwałą.

Pan hrabia Piniński został namiestnikiem, a Stanisław Szczepanowski umarł na obcej ziemi, ciśnięty jak łachman wytarty przez „rządzące stronnictwo“ po oddanych usługach. Mowę za stanem wyjątkowym wypominano mu całe życie.

Koncert ludowy odbędzie się dzisiaj w sali tow. strzeleckiego. Na program złożą się produkcye Chóru robotniczego, oraz solowe występy amatorów i znanych artystów. Nie wątpimy, że koncert zgromadzi bardzo wielu słuchaczy, tem bardziej, że dochód przeznaczony jest na Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza. Początek o godz. 7 wieczór.

Parlamentowi brak weterynarzy. Weterynarz Sikorski z Tarnowa zapragnął kandydować z V kuryi i ogłosił odezwę, z której przytaczamy najpiękniejsze miejsca:

„Była ustawa o pomorze krzywdząca, p. Sikorski póty przedstawiał w gazetach i na Kółkach, aż ustawę zmieniono na korzyść ludności.

Jest ugoda z Węgrami, zrobiona tak, że trzoda węgierska ma wszystkie prawa, a galicyjska jest upośledzona. Kraj na tem traci miliony, więc i tu potrzeba w Radzie państwa człowieka, coby zwrócił uwagę na błędy w tej ustawie. I dużo, dużo innych rzeczy.

Ktoś powiedział: „to se damy radę, jak wybierzemy weterynarza!“ A kogóż do takich spraw trzeba! Adwokata do adwokackich, szewca do szewskich, weterynarza do weterynarskich! Rozchodzi się tylko o prawdziwą życzliwość i sprawiedliwość. A to wam poświadczy cały powiat tarnowski i wszyscy handlarze z całej Galicyi i z Wiednia, kto jest pan Sikorski.

Teraz w Radzie państwa niema weterynarza i nie było — i cóż jest dobrego? Jest w Radzie państwa komisya weterynarska, bez weterynarza — i cóż z tego? Radzą jak głuchy w muzyce, i poradzić nie mogą, bo nie umią! Powiadamy wam, jeśli chcecie poprawy weterynarstwa, musicie wybrać p. Narcyza Sikorskiego, i to z piątej kuryi powiatów: Tarnów, Pilzno, Mielec, Dąbrowa, Brzesko i Bochnia.

Co wam drudzy będą obiecywać, to gruszki na wierzbie, co się skończą obstrukcyą! Ten będzie miał zaraz robotę, bo jest dużo do naprawy. Niech drudzy robią obstrukcyę. On będzie swoje robił w Rządzie, w Ministerstwach. Zobaczycie. My go już znamy. Teraz nie miał osobliwej ku temu mocy, a dużo zrobił, — tylko z własnej dobrej a nieprzymuszonej chęci“.

Polacy i Czesi na Śląsku. Jak donosi „Politik“, zastanawiał się czeski komitet wyborczy na posiedzeniu swem dnia 25 z. m. nad kandydaturami z IV i V kuryi okręgu cieszyńskiego, przyczem okazało się, że owa słowiańska polsko-czeska zgoda na Śląsku kończy się tam, gdzie się rozpoczyna apetyt „Słowian“ na mandaty. Czescy mężowie zaufania proklamowali, jak wiadomo, solidarność z Polakami w okręgu cieszyńskim, pod warunkiem jednak by jeden ze słowiańskich kandydatów był Czechem. Polacy nie przychylili się do tego życzenia i w obu kuryach IV i V wystawili swoich kandydatów. Sprawa ta przyszła ponownie na porządek dzienny w czeskim komitecie wyborczym, który w sprawie kandydatów przedstawił mężom zaufania trzy ewentualności; ci jednakowoż na propozycye czeskie się nie zgodzili i opuścili posiedzenie z oświadczeniem, że sprawę tą przedłożą polskiemu komitetowi. Jak donosi „Hlas“, zawisł nad ugodą czesko-polską miecz Damoklesa!

Apetyt „Hałyczanina“. Korespondent „Hałyczanina“ podaje jakąś urodzoną w drugorzędnych kawiarniach wiadomość o ustąpieniu ministra Gołuchowskiego i objęciu tego stanowiska przez dotychczasowego ministra wspólnych finansów, Benjamina Kallay. Polityk z „Hałyczanina“ odrazu pochwycił tę wiadomość i umieścił na ten temat artykuł, w którym, traktując ustąpienie Gołuchowskiego zupełnie na seryo, twierdzi jakoby przyczyną zmian było... potępienie dotychczasowej polityki austryackiej przez papieża. Osoba Kallay'a na

stanowisku kierownika spraw zagranicznych będzie przez „Hałyczanina" bardzo mile widziana, gdyż ma oznaczać zerwanie trójprzymierza i dążenie do przymierza z Rosyą...

„Ruch katolicki" zamieszcza o zgromadzeniu demokratycznem kilometrowe artykuły, których nikt nie czyta zresztą. Kiedy jednego z bliskich „Ruchu" zapytano o powód zamieszczania takich tasiemców, odpowiedziano mu słusznie zresztą: „Każdy papier, za który się nie płaci, jest cierpliwy".

Agitacya wyborcza w szkole. W szkole analfabetów w Krakowie na Kleparzu wydarzył się w tych dniach następujący wypadek. Ksiądz, którego nazwiska niestety nie znamy, na lekcyi religii wystąpił przeciwko kandydaturze tow. Daszyńskiego. Księżulek ten zawsze piorunował na socyalistów, grożąc im gniewem bożym i piekłem po śmierci, uchodziło mu to jednak bezkarnie. Lecz teraz trafiła kosa na kamień: powstało ogólne oburzenie, a jeden ze słuchaczy zabrał głos i w ostrych słowach napiętnował postępowanie księdza tak, że jezuicki agitator jak zmyty opuścił czemprędzej pokój szkolny.

Szkoła analfabetów na Kleparzu pozostaje pod zarządem „Towarzystwa szkoły ludowej". Radzibyśmy wiedzieć czy zarząd towarzystwa wie o tego rodzaju „wykładach religii" i uważa je za stosowne, czy też może towarzystwo weszło od jakiegoś czasu na drogę szerzenia jezuicko-stańczykowskiej propagandy.

Dzieciobójstwo. Z Przemyśla donoszą nam: W czwartek 1 bm. znaleziono pod kupą kamieni, naprzeciw bóżnicy postępowców kilkumiesięczne nieżywe dziecko. Trup był objedzony przez szczury i wrony. Komisya policyjno-lekarska wzięła trupa do kostnicy, a równocześnie zarządzono śledztwo za zabójczynią.

W jaki sposób agitują kandydaci mieszczańscy? Z Przemyśla donoszą nam: Herman Ratz, marne indywiduum, trudniące się taksatorstwem przy licytacyach, chodzi po mieście i zbiera podpisy na adres, który ma być wysłany do radcy sądowego, p. Hugona Królikowskiego, z prośbą, by przyjął mandat z III kuryi w Przemyślu. Herman Ratz tym, którzy odmawiają podpisu, w ten sposób tłómaczy: „Głupi, możesz podpisać, wybory są przecież tajne, możesz więc potem głosować, na kogo ci się podoba, a jak radca Królikowski zobaczy twój podpis, to wygrasz prędzej termin". Nam nie chce się wierzyć, aby radca Królikowski wiedział o tem i spodziewamy się, że w obronie swego honoru sędziowskiego on sam pociągnie Ratza do odpowiedzialności.

Dla kogo istnieją kościoły? W dzień WW. Świętych, we czwartek, zaszedł rano o godz. 9 pewien stróż do kościoła przy ul. Smoleńskiej na mszę. Przed ołtarzem było dużo panien, w tyle na ławkach rozpierali się panowie, on zaś uklęknął sobie tuż koło drzwi, chcąc się pomodlić. Wówczas jeden z pobożnych panów wyskoczył z ławki, chwycił modlącego się stróża za ramię i szarpiąc nim, usiłował wyrzucić go za drzwi, wołając: „Wynoś się, tu nie wolno być". Stróż w celu uniknięcia gorszących zajść w kościele wyszedł, zapytując się sam siebie w duchu, czy dla biedaków niema już miejsca nawet i w kościele?...

709! 709-tą mowę od chwili wstąpienia na tron wypowiedział cesarz Wilhelm w Hildesheimie, podczas uczty w ratuszu, po odsłonięciu pomnika Wilhelma I. W mowie tej sławił cesarz swego dziadka, „którego Bóg wybrał sobie za narzędzie do przywrócenia niemieckiego cesarstwa".

Szczyt wytrwałości! W dniu 31 października wypowiedział Bryan w okolicach Nowego Jorku 31 mów kandydackich, ogółem przed 75.000 wyborców. Nie przeszkodziło mu to następnego dnia przemawiać na kilku meetingach w Nowym Jorku przed 40.000 słuchaczów.

Ile kosztuje wypoliczkowanie rosyjskiego oficera? W Bendzinie został spoliczkowany na ulicy oficer kozacki przez dwóch żydów. Gdy wiadomość o tem zajściu doszła do naczelnika powiatu, polecił on sprawców mordobicia aresztować; ci jednak okazali pokwitowanie oficera na 50 rs., wziętych jako odszkodowanie za owo drobne „nieporozumienie" i zostali uwolnieni.

Okrucieństwa moskiewskie. „Pochodnia", organ ligi narodowej, rzekomo wychodzący w Warszawie, zawiera w ostatnim numerze oprócz zwykłych oszczerstw miotanych na socyalistów, charakterystyczny obrazek z gubernii lubelskiej, który poniżej podajemy.

We wsi pogranicznej Gwizdowie w pow. janowskim strażnicy kradli gospodarzom kartofle z pola. Gospodarze skarżyli się kapitanowi, a ten kazał im złodziei chwytać i odstawić sobie. Kiedy jeden z gospodarzy, nazwiskiem Skrzypek, zobaczył w nocy na swem polu kopiącego kartofle strażnika i chciał go pojmać, ten strzelił doń dwa razy i ranił w rękę i nogę. Zrobił się alarm, zbiegli się inni, schwytali wojowniczego strażnika i zamknęli w chałupie. Niedługo jednak nadbiegli inni strażnicy i zaczęli strzelać przez okna do chałupy, gdzie trzymano więźnia. Dwóch gospodarzy, Skrzypka, brata poprzedniego i Czerniaka położyli na miejscu trupem. Zawiadomiony o gwałtach sołtys nie chciał interweniować, bo bał się zemsty strażników. Dopiero szybko sprowadzony kapitan straży położył koniec rzezi! Dwa już miesiące upłynęło od tego czasu, a nie słychać, aby mordercy zostali ukarani.

Żywcem ugotowany. W dniu 24 z m. w Brzezinach wyrobnik Jan Kołodziejczyk wracając w nocy podchmielony z jakiegoś wesela, wpadł do dołu z wapnem, dopiero co wodą zalanem. Nazajutrz znaleziono zwłoki jego niemal ugotowane.

Zaczadzenie. W Bołszowcach, na obszarze dworskim, należącym do właściciela dóbr ziemskich p. Aleksandra Krzeczunowicza, wybudowano nowy dom, który opalano dla szybszego wysuszenia ścian. Czynność tę poruczono stróżowi dworskiemu Fediowi Bardygule. Bardyguła ponapalał w tych dniach w piecach, poczem położył się spać. Wskutek silnego parowania ścian i czadu, gdyż piece były pozatykane, znaleziono Bardygułę nazajutrz nieżywego. Lekarze skonstatowali śmierć wskutek zaczadzenia.

Brak pieniędzy na wpisy dla słuchaczów uniwersytetu warszawskiego spowodowany został ostrymi zarzutami, podniesionymi przez „Kuryer Warszawski". Na zarzuty „Kuryera" studenci odpowiedzieli, wywiązała się w pismach warszawskich polemika, w której oskarżający nie zawahali się używać najrozmaitszych niemoralnych ale jednostkowych postępków dla oskarżenia całej młodzieży. Rezultat polemiki jest ten, że mieszczaństwo warszawskie, dające rok rocznie wielkie sumy na wpisy dla studentów, przestraszone niemoralnością młodzieży, złożyło w roku obecnym blisko 2.000 rs. mniej, niż zwykle.

Galicyjski demokrata. Dr. Adam Doboszyński, wieczny kandydat na posła prostuje wiadomość, podaną przez „Słowo Polskie", jakoby się oddał w opiekę komitetowi centralnemu i oświadcza:

„Stronnictwo demokratyczne polskie upoważniło dra Adama Doboszyńskiego do postawienia swej kandydatury na posła do Rady państwa z kuryi V okręgu Przemyśl-Sambor-Drohobycz. Wobec tego bowiem, że kuryę tę reprezentował dotąd poseł polski. i że przy ostatnich wyborach w roku 1897 oddano w tej kuryi na 896 wyborców, 413 głosów polskich, uważa stronnictwo demokratyczne tę kuryę za leżącą w sferze interesów polskich i dlatego stawia w niej kandydaturę narodową (!!), która, jako taka, liczy na poparcie stronnictw polskich. Dr. Adam Doboszyński oprze swoje wyznanie wiary politycznej na programie stronnictwa demokratycznego z 22 sierpnia".

Notujemy to oświadczenie, które jest tak charakterystyczne, że nawet bez komentarzy maluje dosadnie demokratów galicyjskiego autoramentu, którzy dla przypodobania się stańczykom, zwalczają kandydaturę robotniczą. Postaramy się o zdemaskowanie tych farbowanych lisów.

Stanisław Szczepanowski

zmarł dnia 31 października w Nauheim na wadę serca. Życie jego było burzliwe i ruchliwe, pełne niespodziewanych i tragicznych przejść.

Stanisław Szczepanowski przyszedł na świat w r. 1847 w Kościanach w W. Ks. Poznańskiem. Wykształcenie otrzymał w Anglii. Już tam wrażliwy umysł młodzieńca, podniecony widokiem największego w świecie przemysłu, powziął zamiar przeszczepienia obcych zdobyczy cywilizacyjnych na grunt galicyjski. Praca w sekretaryacie dla kolonij indyjskich, jakoteż w redakcyi „Timesa", dała mu bogaty materyał teoryi, których zastosowanie praktyczne zajęło mu całe niemal dalsze życie. Po 13 letnim pobycie nad Tamizą, przybył w r. 1880 do Galicyi i zwrócił na siebie powszech-

ną uwagę, jako umysł bystry, ogromną erudycyą wsparty.

Rzucił się w przedsiębiorstwa naftowe, a w r. 1886 rozpoczął karyerę parlamentarną, która zniszczyła jego siły. Dołączyły się do tego niepowodzenie finansowe, które skończyły się znacznym krachem kasy oszczędności.

Pogrzeb zmarłego odbył się 2 b. m. w Nauheim. Lwowska Izba handlowa i przemysłowa wysłała do wdowy telegram z wyrazami współczucia i z zapewnieniem, że zachowa na zawsze pamięć byłego posła swojego i członka. Również wysłano telegram z Towarzystwa Politechnicznego i Naftowego, które prosiło wdowę, aby obecny pogrzeb w Nauheim odbył się prowizorycznie, gdyż liczne w kraju Towarzystwa radeby zwłoki jego sprowadzić do kraju. Telegram ten podpisali pp. Biechoński, Łodziński i Fribich. Nadto wysłały telegramy: „Klub reformy“, „Czytelnia Akademicka“, „Słowo Polskie“ i w. i.

Kazimierz Odrzywolski.

Dziwnym trafem zmarł też w sile wieku uczeń i przyjaciel Szczepanowskiego, Kazimierz Odrzywolski. Jak zapewniają lekarze, nastapiła śmierć skutkiem zakażenia przy operacyi nagniotka. Zachorował we wtorek, w środę był stan chorego już beznadziejnym, a w czwartek o 9 rano wyzionął ducha.

Zmarły był z zawodu technikiem. Zachęcony przez Szczepanowskiego, udał się do Ameryki, aby poznać zdobycze techniki w dziedzinie przemysłu naftowego. W wycieczce tej towarzyszyli mu inżynier Krzyżkowski, Zuber i inni. Pracował w szybach jako zwykły robotnik. Potem wrócił do kraju i wkrótce doprowadził Schodnicę do kwitnącego stanu.

Pogrom Szczepanowskiego dotknął i jego głęboko.

Był to człowiek stalowego charakteru i niezwykłej uczciwości. Cześć jego pamięci.

Ruch wyborczy.

Kandydaci, którzy się boją wyborców. Humorystyczni kandydaci, jakich z okazyi obecnych wyborów Kraków ma przyjemność oglądać, boją się jak ognia stanąć wyborcom do oczu, uciekając co sił przed pościgiem socyalnych demokratów.

Dnia 1 bm. zwołał do Tyńca Krotoski recte Szkaradek zgromadzenie przedwyborcze. Towarzysze nasi udali się tedy za Krotoskim, przypuszczając, że „papieski kandydat“ raz przynajmniej będzie miał odwagę zmierzyć się ze socyalnymi demokratami. Przybywszy jednak na miejsce zgromadzenia, dowiedzieli się, że po Krotoskim ślad wszelki zaginął...

Dnia 2 bm. miał urządzić zgromadzenie przedwyborcze w Ruszczy kandydat Ehrenberga, chłop Ptak z Bieńczyc. Żandarmi, dowiedziawszy się jednak, że na zgromadzenie przybyli socyalni demokraci, dali znać Ptakowi, by się nie pokazywał. Mężny kandydat schował się tedy w mysią dziurę i nie przyjechał.

Włościanie wyczekiwali kilka godzin nadaremnie. Spłoszony Ptak nie miał już odwagi pokazać się w Ruszczy. Humorystyczni kandydaci muszą tedy być pewni „tryumfu“, skoro nie chcą nawet pokazać się wyborcom.

Lwów. We czwartek o godzinie 10 rano, w lokalu „Ogniwa“, odbyło się przedwyborcze zgromadzenie robotników budowlanych, zwołane przez tow Żelaszkiewicza Uchwalono energicznie popierać kandydaturę Hudeca w V kuryi.

Z sali sądowej.

Anarchistyczne pogróżki. Malwina Sadowska, utrzymująca trafikę przy ulicy Grodzkiej w Krakowie, otrzymala w dniu 1 września 1900 list anonimowy, w którym autor listu żąda od niej 50 złr. i każe sobie przysłać te pieniądze przez dziewczynę w pakiecie w oznaczonym dniu i godzinie. W liście tym nazywał się autor anarchistą i groził Sadowskiej morderstwem w razie nieuczynienia zadość żądaniu. Takiż sam list anonimowy z podobnem żądaniem otrzymała Sadowska 12 października 1900 — a w liście tym autor, podpisujący się nazwiskiem „Z. Bertoni“, groził jej zastrzeleniem lub zasztyletowaniem w imię idei anarchistycznej. Sadowska listami tymi niezmiernie się przeraziła i obawiała się o swoje życie. Policya wyśledziła wnet autora tych listów, który przyznał się też do czynu. Jest nim 22 letni chłopak M. K. z Królestwa polskiego, od kilku miesięcy w Dębnikach zamieszkały, a trudniący się wyrabianiem artystycznych lalek dla dzieci. W sobotę 3 b. m. stanął ten „anarchista“, jako oskarżony o zbrodnię gwałtu publicznego przez wymuszenie, przed trybunałem orzekającym c. k. sądu krajowego karnego w Krakowie.

Trybunał skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia. Szczegóły rozprawy podamy w następnym numerze.

Telegraf i telefon.

Nowy podział okręgów wyborczych.

Wiedeń, 3 listopada. Rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z 1 listopada 1900, zmieniając postanowienia dodatkowe rozporządzeń ministeryalnych z 23 sierpnia i 18 grudnia 1896, zarządza dla okręgów wyborczych kuryi powszechnej Lwowa i Krakowa w przeglądzie tabelarycznym częściowo nowy podział na okręgi wyborcze i miejsca wyboru, a mianowicie ustanawia:

W powszechnej klasie wyborczej kraju Galicyi wraz z W. Ks. Krakowskiem: a) w powiecie sądowym Lwów gminy: Sokolniki, Zubrza, Sichów, Pasieki Zubrzyckie, Kozielniki, Hodowice, Basiówka, z miejscem wyborów Sokolniki, dalej b) Wołków, Żyrawka, Podziemno, Zagórze, Kuhajów, Sołonka z Wołkowem jako miejscem wyboru;

dalej w powiecie sądowym Winniki, gminy: Dawidów, Krotoszyn, Tołszczów, Siewiska, Czerepin, z Dawidowem jako miejscem wyborów; w okręgu wyborczym Krakowa a) w powiecie sądowym Podgórza gminy: Ludwinów, Dębniki, Łagiewniki, Zakrzówek, Krzesławice, z Ludwinowem jako miejscem wyboru;

w powiecie sądowym Skawina gminy: Kobierzyn, Borek fałęcki, Brzyczyna, Libertów, Opatkowice, Swoszowice, z Kobierzynem jako miejscem wyboru, oraz w powiecie sądowym Kalwarya, Krzecin, Borek szlachecki, Ochodza, Zelczyna, Gołuchowice, Polanka, Haller, z Krzecinem jako miejscem wyborów.

Z trybunału kasacyjnego.

Przemyśl, 3 listopada. Najwyższy trybunał sprawiedliwości zniósł wyrok przemyskiej ławy przysięgłych, zasądzającej Łuczkę-Pawełka z Borszowic na 2 miesiące więzienia za występek z § 303 u. k. (wyszydzanie urządzeń kościelnych). W motywach przychylił się najwyższy trybunał do wywodów obrońcy dra Liebermanna, który zarzucił niekompetencyę ławy przysięgłych. Ponowna rozprawa odbędzie się przed orzekającym trybunałem w Przemyślu.

Proces Hilsnera.

Pisek, 3 listopada. Na dzisiejszej rozprawie rozpoczęto przesłuchiwanie świadków w sprawie zamordowania Klimówny. Na początku rozprawy odczytano protokóły komisyi sądowo-lekarskiej, która badała znaleziony szkielet.

Matka Klimówny, przesłuchana jako świadek, zeznaje, że z samego szkieletu nie mogła poznać swej córki; na ślad naprowadziły ją dopiero szczątki ubrania.

Ojciec Klimówny zeznaje, że córka jego znikła bez śladu od lipca 1897 i oświadcza, że żąda odszkodowania. Świadek nic nie wie, czy Klimówna kochała się z Hilsnerem. Córka jego była silną, musiało ją więc kilku ludzi mordować, gdyż jeden mężczyzna nie byłby w stanie jej dać rady. Świadek oświadcza dalej, że w znalezionym szkielecie poznał swą córkę. Obrońca Auredniczek zapytuje świadka, w jaki sposób mógł poznać w szkielecie swą córkę, skoro zęby w znalezionym szkielecie zupełnie inaczej były uformowane, aniżeli u jego córki. Świadek Klima nie umie dać odpowiedzi i wikła się w sprzecznościach.

Panama niemiecka

Berlin, 3 listopada. W „Post“ ogłasza półurzędownie hr. Posadowsky, iż nie zamierza ustąpić. Tymczasem „Leipziger Volks-Ztg.“ zapowiada dalsze rewelacye o stosunkach pomiędzy centralnym związkiem niemieckich przemysłowców a rządem. Jako próbę, ogłasza wzmiankowany dziennik szczegóły z tajnych papierów centralnego związku w latach 1895 i 1899.

Defraudacya

Belgrad, 3 listopada. Jeden z kasyerów tutejszego banku narodowego, Ilicz uciekł, zdefraudowawszy znaczną kwotę. W kasie skonstatowano deficyt 150.000 franków. Ilicz wdał się w prywatne spekulacye, które popchnęły go do defraudacyi.

Strejk górników.

Lens, 3 listopada. W wielu szybach wrócili strejkujący do pracy. Liczba strejkujących stopniała do 8800. Noc była bardzo burzliwa, ponieważ na poszczególnych szybach strejkujący starali się przeszkodzić wjazdowi tych, którzy powrócili do pracy.

Powstanie karlistów.

Madryt, 3 listopada. Z rozporządzenia rządu zostały wszystkie kluby karlistów zamknięte. Z dokumentów, zabranych przy rewizyach okazuje się, jak zapewniają źródła urzędowe, że spisek był rozgałęziony w całym kraju. W wielu miejscach prowincyi, szczególniej w Katalonii znaleziono wiele tajemnych składów broni. Powstanie miało wybuchnąć w pierwszej połowie listopada.

Zmiany w gabinecie angielskim.

Londyn, 3 listopada. Gabinet został zrekonstruowany w następujący sposób: Lord Salisbury premier i strażnik pieczęci; Ritchie sprawy wewnętrzne; lord Lansdowne sprawy zagraniczne; Brodrik wojna; Selborne marynarka.

Zabór Transvaalu

Amsterdam, 3 listopada. Ponieważ aneksya Transvaalu nie jest jeszcze przez Anglię urzędownie notyfikowaną, przeto rząd holenderski zamierza przyjąć Krügera z honorami, należnymi prezydentowi rzeczypospolitej. Stan zdrowia Krügera ucierpiał wiele z powodu burz morskich. Krüger ma być podobno obecnym na ślubie królowej Wilhelminy.

Londyn, 3 listopada. „Standard“ donosi z Pretoryi: Lord Roberts odjeżdża do Anglii, a w jego miejsce został mianowany naczelnym dowódcą wojsk angielskich w Afryce południowej lord Kitschener; kilka pułków angielskich powróci wkrótce do Anglii. Gubernator Milner toczy rokowania w tym kierunku, by zbiegłym farmerom wolno było pod pewnymi warunkami wrócić do kraju.

Wojna w Chinach.

Berlin, 3 listopada. „Localanzeiger“ donosi, że w Nankinie wyleciał w powietrze skład prochu, przyczem wielu żołnierzy poniosło śmierć. Powodem katastrofy miało być uderzenie piorunu. Prawdopodobnie jednak jest to zamach, wykonany przez partyę rewolucyjną.

Londyn, 3 listopada. „Times“ donosi z Szangaju, iż cesarz chiński ogłosił edykt, mianujący komisarzami do rokowań pokojowych Likuny'ego i Szansitunga, którzy wspólnie z Lichungczangiem i ks. Czingiem mają rozpocząć pertraktacye.

Londyn, 3 listopada. Z Pekinu donoszą pod datą 31 zm.: Hr. Waldersee przedłożone zostały wyroki śmierci na tych urzędników w Paotingfu, którzy na Europejczykach dopuścili się okrucieństw. Mianowicie zostali na śmierć skazani: wielki podskarbi Paotingfu, gubernator dzielnicy tatarskiej i pewien pułkownik chiński.

SKŁADKI.

Na fundusz codziennego „Naprzodu“: Robotnicy druk. pracujący przy „Naprzodzie“ K 3·28, Niedopytalski 100·—, Mecenas 80·—, Razem K 83·28. Poprzednio wykazano K 10.635·30. Ogółem K 10.818·58.

Towarzysze Włościanie! Wyborcy!

Wykonywując uchwałę konferencyi okręgowej wyborczej w Cieszynie, zwołujemy

III Konferencyę chłopską

z okręgu cieszyńskiego na dzień 4 listopada (niedziela) 1900 do Cieszyna.

Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności parlamentu; 2. Położenie robotników i ich potrzeby: 3. Mianowanie kandydata socyalno-demokratycznego na IV kuryę; 4. Wybór komitetu agitacyjnego chłopskiego.

Komitet okręgowy cieszyński.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Górnicy! W sprawach stow. górników „Siła“ należy adresować wszelkie listy na ręce sekretarza: tow. Tadeusza Regera, Bielsko, ul. Cesarza Franciszka Józefa l. 7.

Redaktor odpowiedz.: **Adam Bolesław Matejko.**
Wydawca: **Jan Englisch**

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Okulista dr. Langie

199 **po powrocie z Paryża** 5-5

ordynuje jak dawniej

przy ul. Sławkowskiej l. 31.

Do Szanownej 212 1-1

Dyrekcyi „Universale“

Ludowego Towarzystwa asekuracyjnego w Wiedniu.

Z powodu śmierci mego męża Ludwika Schäfera, strażnika kolei państwowej, otrzymałam od powyższego Towarzystwa ubezpieczoną sumę 2000 kor. Zobowiązana szybką wypłatą i sumiennością Szanownej Dyrekcyi „Universale“, wyrażam publicznie najserdeczniejsze podziękowanie i gorąco polecam ją każdemu.

Itzkany, 26 października 1900.

Z poważaniem **Karolina Schäfer**,
wdowa po strażniku, Nowe Itzkany.

Dr. ANTONI SCHUDMAK

specyalista chorób żołądka i jelit

po odbyciu dłuższych studyów na klinice chorób wewn. prof. Neussera we Wiedniu, tudzież na Politechnice chorób żołądka i jelit dra Boasa w Berlinie, osiadł **przy ul. Dietlowskiej 75** i ordynuje od godz. 8—11 i od 2—4.
208 2-2

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.



Tylko 85 ct.



kosztują te dwa srebrne socyalistyczne prześliczne przedmioty przez c. k. urząd cechowane. 211 1—3

Cennik zegarków,

łańcuszków, towarów, srebrnych i złotych przesyła gratis za opłatą pocztową

„Szwajcarski dom zegarów“.

SALO SCHEUER

Kraków, ulica Gertrudy l. 20.



Upoważniony jestem do sprzedaży

za połowę ceny

resztek koców ze Związkowej fabryki koców.

207 1—6 Polecam zatem:

ZIMOWE KOCE NA KONIE

wielkości 170×130, 200×150. Te bardzo tanie, niezniszczalne koce z pysznego materyału, ciepłe, miękkie, wełniste, opatrzone kolorowymi brzegami, mogą być użyte jako koce do spania. — Popielate wełniane zimowe derki na konie sorta A 4 kor., sorta B ang. gat. 5 kor., sorta C Doublé wełniane derki dla państwa i woźniców, długości 150×200 w najlepszym gatunku kor. 7·50 za sztukę. — Wysyłki uskutecznia natychmiast. W razie, gdyby się towar nie spodobał, zostaną pieniądze na żądanie zwrócone.

Adres: **Oddział IX koców.**

M Rundbakin, Wiedeń, IX Berggasse 3.

P. T.

Niniejszem zawiadamiam Szan. Publ., iż z dniem dzisiejszym otworzyłem

ZAKŁAD FRYZYERSKI

z komfortem urządzony

przy ul. Sławkowskiej l. 21.

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności upraszam o liczne odwiedziny i ręczę za szybką i rzetelną obsługę.

Z poważaniem

194 6—6 **A. WAROWICZ.**

Losy na raty!

1 węg. Bazylika gł. wygr. K 40.000, 20.000 itd.
2 węg. Josziv „ „ „ 40.000, 30.000 „
1 serbski państwowy „ Fr. 100.000, 75.000 „
1 węg. Czerw. Krzyża K 40.000. 20.000 „

Razem 5 losów i 9 ciągnień rocznie. Każdy los **musi** wygrać. Po złożeniu pierwszej raty wygrane należą wyłącznie do nabywcy. Przesyłka rat wolna od porta (czeki pocztowe). — **Cenaa K 72 (24 rat po K 3).** Do pierwszej raty prosimy dołączyć 2 K na podatek, stempel i czeki. Inne koszta wykluczone. Przesyłka frko.

158 **Dom bankowy i kantor wymiany** 58—90

WIKTOR CHAJES i Sp.,

Lwów, Sykstuska l. 8.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Kantor wymiany Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO w KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.** 22 33—39

Filia c. k. uprz. galic. akc. **Banku hipotecznego w Krakowie,**

wydaje **ASYGNATY KASOWE** oprocentowując takowe po $4^1/_2\%$ za 90 dniowem wypowiedzeniem, 4% za 60 dniowem wypowiedzeniem, $4^1/_2\%$ za 30 dniowem wypowiedzeniem. Przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe,** przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

Adolf Kampel

FABRYKA WYROBÓW CEMENTOWYCH

Lwów, ul. Gródecka 3.

Reprezentacya Austr. Tow. akc. fabryki Portland-cementu w Szczakowej, Tow. akc. fabryki wapna hydraul. dla fasad w Kaltenleutgeben.
Skład rur betonowych i posadzek cementowych własnego wyrobu, oraz portland-cementu, wapna hydraulicznego, wapna skalistego, gipsu, cegieł i płyt ogniotrwałych, asfaltowej papy dachowej, asfaltowych płyt izolacyjnych, posadzek i rur szteingutowych dla kloak, kanałów i wodociągów, dachówek, łupku, nasad, płyt kominowych, pieców kaflowych i trzciny sufitowej, oraz wszelkich materyałów budowlanych, ręcząc za ich dobroć.

Przedsiębiorstwo robót betonowych, układanie posadzek i krycia dachów dachówką, łupkiem, papą ogniotrwałą i cementem drzewnym (Holzcement) po cenach umiarkowanych.

128 17—52 —— Telefon Nr. 460. ——

Przewóz mebli wozami patentowanymi

i międzynarodowe spedycye towarów w Krakowie i za Kraków w szczególności z Król. Polskiem i z Rosyą uskutecznia tanio i szybko firma:

GOLDLUST i Ska

Biuro spedycyjne i Ajencya komercyalna c. k.

austr. kolei państw. dla przyst. nadwiśl.

Kraków, Kolejowa 1. 186 3—?

Filie: **Nadbrzeże, Szczakowa, Granica** i na innych pogranicznych punktach.

Poszukuje się

Robotnika 210 1

do rozwożenia towarów

za miesięcznem wynagrodzeniem.

Pierwszeństwo mają stróże żonaci.

Wiadomość w Administr. „Naprzodu“.

Portyera zdolnego

z bardzo dobremi świadectwami poszukuje pierwszorzędny hotel we Lwowie. Oferty przesyłać pod adresem: „PORTYER“ Biuro dzienników Lwów, Pasaż Hausmana. 204 4-5

Stampilie kauczukowe

pieczęcie metalowe do laku i farby.



Tablice lane i grawirowane dla pp. adwokatów, lekarzy etc. **Szyldy malowane, tablice prasowane dla straży leśnej i polowej, numerowanie ulic i domów; obcęgi do plomb i plomby ołowiane** wykonuje najtaniej od r. 1872 istniejący

Artyst. Zakład rytowniczo-pieczętarski

Henryka Schapiry

we Lwowie

ul. Kopernika 3 obok apteki p. Mikolascha.

Cenniki i kosztorysy darmo i opłatnie.

Tamże i wielki wybór drukarń ręcznych kauczukowych »Perfekt« o 20% taniej niż w Wiedniu. 131 15—52

R. H. LAUTERBACH

Bielsko	**Biała**
Schlossgraben 2	Hauptstrasse 27

— poleca — 178 6—14

ZEGARKI SREBRNE i ZŁOTE,

przybory optyczne

po nader niskich cenach.

Reperacye wykonuje prędko i starannie.

134 Rok założenia 1881. 38—120

H. DATTNERA

Biuro pierwszorzędnych kopalń węgla kamiennego i wyrobów koksu

we Lwowie, ulica Grodecka 3 A.

poleca najlepszy węgiel górno-śląski i koks w każdej ilości całymi wagonami do wszystkich stacyj. — **We Lwowie dostawa do domu**

Towarzyszy

obsługuję z uprzejmością i starannością. - Gazety robotnicze i broszurki do czytania.

J. KUPFER, Fryzyer,

8 **ul. Wolska 1.** 30—?

— **Poleca się** —

Hotel „Wanda“

Lwów, ul. Trybunalska (obok Rynku)

w samem śródmieściu

wzorowo urządzony.

138 **Pokoje od 70 ct.** 15—25

Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404)